Cena 6 hal.

Nr. 568 Kraków, Sobota 6. listopada 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.
Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi trzy razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 196. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 8344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 88. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 60 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. M. H. Friedl, A. Joessel, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 6. listopada. Wielka główna kwatera donosi:

Wschodni teren.

Grupa wojsk generała marszałka polnego von Hindenburga:

Rosyanie ponowili próby przełamania się koło Dźwińska z podobnem niepowodzeniem, jak podczas dni poprzednich.

Grupa wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda Bawarskiego:

Położenie jest niezmienione.

Grupa wojsk generała von Linsingena:

Na północny wschód od Budki wzięto dalsze rosyjskie stanowiska. Koło Siemikowiec nastąpił spokój. Nieprzyjaciel został odrzucony do swoich starych stanowisk na wschodnim brzegu Strypy. W walkach obecnie zakończonych stracili Rosyanie w jeńcach 50 oficerów i około 6000 żołnierzy.

Bałkański teren.

W dolinie zachodniej Morawy toczy się walka na południowy wschód do Cacaku. Wzięto Kraljevo. Na wschód stamtąd ściga się nieprzyjaciela. Dotarto do Stubalu. Przekroczono odcinek Županjevacki. W dolinie Morawy posuwano się naprzód przez Obrez i Sikiricę. Przez nagłe wtargnięcie weszły nasze wojska jeszcze w nocy w posiadnie Varvarinu. Przeszło 3000 Serbów wzięto do niewoli.

Koło Krivivir uzyskano w walkach kontakt między niemiecką a bułgarską główną siłą.

Armia generała Bojadjeva odrzuciła nieprzyjaciela koło Lukova i Sokobanja i zdobyła 6 dział oraz wzięła przeszło 500 jeńców. Po trzydniowej walce została wczoraj popołudniu mimo zaciętego oporu Serbów zdobytą ufortyfikowana stolica Nisz. W walkach w przedpolu dostało się w ręce Bułgarów 350 jeńców i dwa działa.

Zachodni teren.

Francuzi, którzy wtargnęli do wschodniej części naszego nowego rowu na północ od Massiges zostali w walce na granaty ręczne znów stamtąd wypędzeni. Zresztą przeminął dzień wśród częściowo ożywionych walk artyleryi bez wydarzeń, któreby miały znaczenie.

Naczelne kierownictwo armii.

Na froncie podolskim.

W pierwszej połowie października usiłowali Rosyanie przełamać austr-węgierskie stanowiska między Strypą a Seretem. Wówczas uderzyli na południe od Tłustego między linią kolejową Czortków—Zaleszczyki a dolnym Seretem. Nadto koło Burkanowa podjęli atak konnicy, z pułkiem Kozaków. Wszystkie te uderzenia zostały odparte. Natomiast udało się Rosyanom dnia 11. października, dzięki zręcznie przeprowadzonemu oskrzydleniu konnicy, która wypadła z łuku rzecznego koło Zarwanicy, usadowić się na prawym brzegu Strypy w austr.-węgierskich stanowiskach koło Hajworonki i na południe od Wiśniowczyka. Jednak już d. 13. n. m. zostały stanowiska te odzyskane. W walkach tych zauważono, iż Rosyanie używają w pierwszych szeregach „taktycznego unicum", tarczy ochronnych. Eksperyment ten miał smutny koniec, gdyż żaden z chronionych w ten sposób żołnierzy, nie wrócił.

Od tego czasu front we wschodniej Galicyi biegł w następujący sposób: ze wschodniej okolicy Załoziec, w kierunku południowo-zachodnim poprzez Seret ku ujściu potoku Wosuszki do Strypy, następnie zaś na lewym brzegu Seretu aż na południe od Wiśniowczyka. Tutaj czyni front znaczny łuk ku uchodzącemu do Strypy potokowi Olchowcowi, i wzdłuż stawu olchowieckiego, obok położonych koło Jazłowca Rybuchowiec skręca w kierunku południowo-wschodnim, i ciągnie się wzdłuż linii Chmielów—Szutromieńce do północnego brzegu Dniestru. Front ten opiera się o liczne pasma wzgórz, otaczających rzeki, oraz o liczne stawy. Oprócz tego wybudowano w wielu punktach przyczółki mostowe.

Mimo niepomyślnych doświadczeń rozpoczęli Rosyanie 30. października ponowną akcyę przeciw temu frontowi, przy pomocy ogromnej masy artyleryi, świeżych posiłków, a w szczególności syberyjskiego korpusu granicznego, t. zw. korpusu amurskiego. W ciemnej mgle rozpoczęli nagle d. 30. października silne ostrzeliwanie Bieniawy, poczem w gwałtownym szturmie, usiłowali przedostać się na drugą stronę Strypy. Już zdawało się, gdy wdarli się w szańce Bieniawy, i zdobyli na północ położoną wieś Siemikowce, że są bardzo blizko swego celu. W dzień Wszystkich Świętych wyrzucili jednak sprzymierzeni Rosyan ze zdobytych stanowisk i Siemikowce odzyskali. Dnia 2. i 3. bm. ponowili Rosyanie swe uderzenie, celem uzyskania utraconych stanowisk, tak, że Siemkowice kilkakrotnie zmieniały swego posiadacza, a równocześnie dokonali szturmu na Trybuchowce, obok linii Bieniawa—Siemikowce, drugi klucz do wschodnio-galicyjskiego frontu.

Wszystkie te ataki zostały odparte. Oto wynik ofenzywy rosyjskiej w jej najnowszej fazie. („Oester. Morgenzeitung").

Wojna na Bałkanie.

Akcya czwórporozumienia na Bałkanie.

Wiedeń (T. pryw). „Neue Freie Presse" donosi, iż „Frankfurter Ztg." otrzymała z Konstantynopola następujący telegram: Wiadomości nadchodzące tu ze stolic greckiej i rumuńskiej, mówią przedewszystkiem o tem, że przedstawiciele dyplomatyczni czwórporozumienia w enuncyacyach swych, tamtejszym rządom składanym z wielkim naciskiem zapowiadają wojskowe operacye w wielkim stylu, jakie przygotowują się dla odsieczy Serbii i powaleniu nieprzyjaciela na Bałkanie.

Zapewnienia te nie wywołały jednak pożądanego wrażenia ani w Atenach ani w Bukareszcie.

Należy tu jednak przypuszczać, że państwa czwórporozumienia przygotowują poważnie skombinowaną akcyę.

Sądzą tu, że Rosya podejmie działania na różnych punktach. Można uważać prawie za pewne, że ściąga ona silne wojska w Besarabii na granicę rumuńską.

Przedarcie się przez Rumunię leżało zawsze w planach rosyjskich zamysłów. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy Rumunia tego rodzaju sforsowaniu swych granic będzie się przypatrywać z założonemi rękami.

Francya i Anglia zamyślają lądować oprócz w Salonikach także i w Kawalli i Dedeagaczu, również dalej biorą one tam pod uwagę albańskie wybrzeże i na greckiem wybrzeżu leżącą miejscowość portową Santi-Quaranta jako nowe podstawy działania.

Setki pociągów z wojskiem z Francyi jedzie z Marsylii przez Włochy do Bari. Tę drogę lądową obrali sprzymierzeńcy z powodu wielkich strat, jakie w transportach morskich zadawały im niemieckie łodzie podwodne.

Większość tych wojsk chcą mocarstwa przesunąć z Santi Quaranta przez Koricę do Monastyru. Wymarsz tych wojsk może odbywać się bardzo powoli.

Trudne drogi, prowadzące przez niezamieszkałe okolice wysokich gór, czynią wprost niemożliwymi transporty dział wielkiego kalibru. Podobnie niezwyciężone trudności do zwalczenia mają kolumny prowiantowe.

Po zajęciu Kragujevca.

Korespondent wojenny „Berliner Tageblatt" W. Hegeler donosi z kwatery prasowej: Silnie ufortyfikowany Kragujevac oddany został armii Gallwitza bez walki. Jedynie tylko w północnej stronie twierdzy miały miejsce walki straży tylnych. To łatwe zwycięstwo stanowi nagrodę poprzednich walk i niesłychanych trudów. Podczas gdy oba skrzydła parły naprzód, centrum armii ściągnęło na siebie gros nieprzyjaciela. Siły serbskie z nad Driny, od armii Kövessa i ze skrzydła bułgarskiego przesunięto w centrum, aby przeciwstawić je armii gen. Gallvitza. Manewr ten nie osiągnął, jak wiadomo, rezultatu; Kragujevac wpadł w ręce prawego skrzydła armii gen. Gallwitza, której centrum posuwa się niepowstrzymanie po lewym brzegu Morawy, zaś lewe skrzydło dosięga doliny Bezawy, gdzie Vilkopopovic został już obsadzony.

W zdobytym Pirocie.

Berlin (T. pryw.). Do „Vossische Ztg." donoszą z Sofii: Według zeznań serbskich jeńców wziętych do niewoli w Pirocie artylerya serbska znajduje się przeważnie w rękach francuskich. Zdobycze w Pirocie nie są wprawdzie znaczne, lecz przedstawiają znaczną wartość. W ręce Bułgarów wpadło wiele materyału sanitarnego, dwa całkowite szpitale polowe francuskie i wielki magazyn karabinów.

Dowódcą pobitych tu sił serbskich jest generał Stefanowicz, który w czasie pierwszej wojny bałkańskiej brał udział w oblężeniu Adryanopola.

Walki w południowej Macedonii.

Londyn (T. B.). Biuro Reutera donosi dnia 3. bm. z Salonik: W przełęczy Babunia, która broni drogi do Prilepu i Monastyru, toczą się gwałtowne walki między Serbami i Bułgarami. Pojedynek armatni Francuzów z Bułgarami pod Valandowem i w okolicy Strumicy, trwał prawie cały dzień. Bliższe szczegóły nie są jeszcze wiadome. Jak mówią Serbowie, spostrzegłszy przewagę nieprzyjaciela cofają się w porządku z Tetowa.

Biuro Reutera donosi 4. bm. z Salonik: Dnia 30. października dotarły znaczne posiłki angielskie do odcinka francuskiego i obsadziły drugą linię francuską. Później utworzą one osobny odcinek angielski, który leży na południe od francuskiego. W ten sposób uzyskają Francuzi możność postępowania naprzód.

Wynurzenia serbskiego ministra.

Berlin (T. pryw.). Według „Berliner Tageblattu" zamieszcza włoskie „Secolo" następujące wynurzenia serbskiego ministra Jovanowicza, uczynione wobec znanego włoskiego publicysty Magriniego: „Czwórporozumienie ciągle łudziło się, iż zdoła Bułgaryę przeciągnąć na swoją stronę i dlatego też zabroniło nam kategorycznie, wówczas, kiedy sytuacya była dla nas korzystną, uderzyć na Bułgaryę i uczynić ją przez nagłą ofenzywę nieszkodliwą. Czwórporozumienie było tak zaślepione, że nawet mobilizacyę Bułgaryi uważało za zwróconą przeciw Turcyi, nie przeciw nam. W ten sposób musieliśmy bezczynnie przypatrywać się, jak rozstrzygał się nasz los analogicznie do losu Belgii. O warunkach bitwy pod Skopljem, oświadczył pewien serbski pułkownik: Serbowie nie byli w stanie stawić oporu bułgarskiej artyleryi, jednak jeden pułk piechoty byłby wystarczył, by Skoplje odzyskać. Jednak byliśmy bez rezerw i bez łączności z innymi frontami. Mimo waleczności naszych wojsk, los nasz, z powodu notatki czwórporozumienia, jest przypieczętowany. Uzbrojenie Bułgarów jest znakomite. Mają naszą amunicyę, liczną artyleryę, a nawet automobile pancerne.

Plany Venizelosa.

Lugano (T. B.). Włoskie dzienniki jednomyślnie stwierdzają, że Venizelos sprowadzając przesilenie ministeryalne miał na oku daleko idące cele polityczne po myśli życzeń czwórporozumienia. Jednakże dzienniki wątpią, a po części uważają nawet za rzecz wykluczoną, aby Venizelos przez utworzenie nowego gabinetu mógł doprowadzić do demoralizacyi armii greckiej.

Z Włoch.

Włochy wobec konwencyi londyńskiej.

Hamburg (T. pryw.). „Neue Hamburger Zeitung" donosi z Lugano, iż według wiarygodnych pogłosek, włoska Rada ministrów odrzuciła wniosek angielski o przystąpienie Włoch do Konwencyi londyńskiej, mocą której państwa ówczesnego trójporozumienia zobowiązały się nie zawierać odrębnego pokoju.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 6. listopada 1915.

Zbiórka karabinów w Rosyi.

Sztokholm (T. pryw.). Rosyjscy gubernatorzy i dyrektorzy policyi ogłosili zbiórkę znajdujących się w prywatnem posiadaniu starych karabinów rosyjskich i japońskich, austryackich Manlicherów i Mauzerów jak również tureckich karabinów wojskowych, za które rząd płacić będzie po 20 i 15 rubli. Złośliwi utrzymują, że w tę starą broń mają być uzbrojone te wojska, które są przeznaczone do wylądowania w Bułgaryi.

Japońska amunicya dla Rosyi.

Londyn (T. B.). Nowojorska „Associated Press" donosi z Tokio: Objawa się szybkie wzmożenie się sporządzania amunicyi dla Rosyi. Sporządzane dostawy obejmują wielkie ilości wozów kolejowych, szyn, progów kolejowych, lokomotyw, armat, karabinów, butów i innych materyałów skórzanych.

Bułgarskie barany.

Wiedeń (T. pryw.). „Zeit" donosi z Budapesztu: Wydział aprowizacyjny miasta Budapesztu uchwalił sprowadzić na targ drogą przez Dunaj kilkaset tysięcy baranów i owiec bułgarskich.

Echa kradzieży dokumentów.

Wiedeń (T. B.). „Südslawische Kor." donosi z Aten: Śledztwo w głośnej sprawie kradzieży depesz na rzecz czwórporozumienia ukończone, a czterej przestępcy zostali na wniosek prokuratoryi oddani sądowi karnemu. Z obszernego aktu oskarżenia, ustalającego bezpośrednich przestępców, okazuje się, że głównym podżegaczem był rosyjski attache wojskowy. Rządowi i komendzie greckiej armii chodzi tu o kradzież i sprzedaż dokumentów nie tylko obcych poselstw, lecz także greckiego sztabu generalnego i rządu.

Woodfield.

Frankfurt. (Tel. B.). Według doniesienia „Frankfurter Zeitung" angielski parowiec transportowy z materyałem wojennym na pokładzie, został zatopiony przez łódź podwodną. Parowiec jechał z Gibraltaru ku wschodniemu Morzu Śródziemnemu. Parowiec ten, nazywający się „Woodfield" miał 3.581 ton pojemności.

W obozie jeńców.

Wiedeń (T. B.). Przy okazyi podróży swej dla studyów po Austro-Węgrzech zwiedzili z neutralnej zagranicy dziennikarze także c. i k. obozy jeńców wojennych. Zaproszono ich, by je zwiedzili, aby okazać, że nie mamy niczego do ukrywania, lecz przeciwnie przy użyciu bogatych środków wszystko czynimy, aby w duchu przepisów ludzkości złagodzić los jeńców wojennych i dać im w doskonale zorganizowanych obozach odpowiednie pomieszczenie i żywność. W podróży wzięli udział dziennikarze z Szwajcaryi, Szwecyi, Holandyi, Hiszpanii, Danii, Norwegii i Grecyi.

Udano się naprzód do Wieselburga. Tu, jak wszędzie mogli neutralni dziennikarze sami wybrać objekty do zwiedzenia i żądać od jeńców wojennych osobiście wyjaśnień. Z tego pozwolenia czyniono też w jak najszerszych rozmiarach użytek.

Wieselburg jest obozem dla żołnierzy rosyjskich. Znajduje się ich tam obecnie 12.993, zewnątrz na robotach 35.604, razem 49.497 ludzi. Zwiedzanie rozpoczęto od oglądnięcia urządzeń do czyszczenia i dezynfekcyi, gdzie codziennie można 3.000 przybywających a nadto wszystkich znajdujących się w obozie raz tygodniowo oczyścić. Pokazano jak dezynfekcyonuje się uniform w parze siarkowej, dalej ogromne stosy bielizny, którą zmienia się po każdej kąpieli.

Obóz leży po obu brzegach Erlafy na przestrzeni 960.000 metrów kwadr. Stoi tam 650 objektów. Obóz kwadratowy jest założony dla 10.000 ludzi, normalny obóz dla 40.000 ludzi. Szpitale z kąpielami dla 1.300, baraki szpitalne infekcyjne z 16 pawilonów dla 1000 ludzi. W szpitalu jest czynnych 14 lekarzy.

Prócz urządzeń sanitarnych są jeszcze następujące zakłady: wodociągi, kanalizacya, oświetlenie, pralnie dla 1 klg bielizny na człowieka co tydzień.

Jeńcy otrzymują 500 g. chleba dziennie, a więc o 200 g. więcej jak tubylcza ludność. Tego wymiaru nie wolno przekraczać, choć jeńcy, przeważnie włościańskiego pochodzenia, proszą o więcej chleba. Obiad składał się w dniu zwiedzenia z narodowej zupy kapuścianej „Barszcz" z dodatkiem rybnym. Śniadanie i kolacya składają się każdym razem z litra herbaty, zupy lub jarzyny. W niedzielę otrzymują świeże mięso rosołowe, dwa razy w tygodniu ryby, dwa razy mięso marynowane, a dwa dni są bezmięsne. Dla zwykłych robotników w obozie wyznaczono 24 hal. dziennie, ale są tam także kwalifikowani i akordowi robotnicy o wyższych płacach, które jeńcy używają przeważnie na zakupno tytoniu.

W oddziale rekonwalescentów, grała kapela jeńców, a wkrótce poczęło kilku tam przebywających tańczyć. W pobliżu zauważono też najmniejszego mieszkańca obozu, 13 letn. Iwanowicza, dziecko wojskowe, które przy wojsku wyrosło i w naszym obozie znajduje bardzo dobre obchodzenie się.

Po ukończeniu zwiedzania, udano się do Linzu. W Poechlarn, gdzie musiano czekać na połączenie kolejowe, część udała się do zamku, gdzie zwiedzono mały marmurowy grobowiec i wśród głębokiego wzruszenia oglądnięto bronzowe trumny poległych z ręki serbskich morderców Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i księżnej Zofii Hochenberg. Z Linzu odjechano do obozu jeńców koło Kleinmuenchen. Długość ulic obozu jeńców wynosi 3 kilometry.

Zwiedzono naprzód barak, w którym jeńcy przy pomocy prymitywnych maszyn pomocniczych wykonują roboty tokarskie i rzeźbiarskie.

Następnie oglądnięto zakłady kąpielowe w warsztatach. Rozdział w barakach mieszkalnych jest przeważnie przeprowadzony według narodowości, a wśród tych znowu według stopnia inteligencyi. Rosyjscy jednoroczni ochotnicy mają czytelnię i klub, urządzają też przedstawienia teatralne. Także w obozie znajdują się Mahometanie, gdzie mogą żyć według swego rytuału i dla których buduje się meczet. Spis potraw okazał wielką odmianę i dostateczną ilość potraw. Odpadkami kuchennymi żywi się bydło rzeźne. Czas pracy jeńców trwa od 7 do 3/4 11 przedpoł. i od 2—5 popoł. Jeńcy zorganizowali dwie kapele. Śmiertelność wynosi po skutecznem zwalczaniu zawleczonych zaraz, dwa wypadki na tysiąc.

Zwiedzający udali się też do baraków oficerskich, gdzie przebywa po 50 oficerów w porządnych lokalach po dwu. Mają oni wspólną czytelnię i jadalnię. Niżsi oficerowie otrzymują 4, sztabowi 6 koron dziennie, z czego płacą 2 K 50 hal. dziennie za pożywienie. Po 50 ma wspólny zarząd kuchni i mogą sami sobie układać jadłospis. Poszczególne grupy żyją często między sobą w niezgodzie i musiano wielokrotnie ich dzielić. Gdy uczestnicy zeszli do jadalni, gdzie wystawione były piękne roboty prywatne oficerów, żalili się Rosyanie w ostry sposób, że otrzymują za mało chleba i że nie mają dla swych prywatnych pomieszczeń opału. Przy szczegółowem przesłuchaniu pod przew. majora Stetkowicza i w obecności wszystkich dziennikarzy musieli jednak przyznać, że otrzymują swe płace regularnie, że wikt jest wystarczający i dobry, że wspólne lokale są dobrze ogrzewane, a ogrzewanie poszczególnych pokoi rozpocznie się dopiero z nadejściem zimniejszej pory roku.

Następnie odjechano do Mauthausen, który jest obozem jeńców serbskich i włoskich. Włosi są bardzo zadowoleni z wiktu, odkąd ustawiono im maszynę do mięszania polenty. Brak im tylko jeszcze makaronu i risotto. Wszyscy są zajęci budową nowych pomieszczeń. Następnie zwiedzono kilka domów mieszkalnych, gdzie często słyszano zapytanie, kiedy wojna się zakończy. W kwaterze włoskich oficerów odbyła się ożywiona zabawa. Nie mieli oni żadnych zażaleń. Wolno im w towarzystwie oficerów i podoficerów czynić spacery po okolicy. Buduje się też obszerny obóz oficerski.

Poważnie i po wojskowemu odpowiadali Serbowie na pytania o zdrowie i wikt „dobro gospodin". Z początku zachowywali się między sobą tak nie po koleżeńsku, że musiano do każdego ich baraku dać jednego podoficera jako komendanta, za co słabsze jednostki wśród Serbów były wdzięczne. Wszyscy są też z pełnem uznaniem i wdzięcznością za doskonałą pieczę szpitalną. Wzięty do niewoli nauczyciel dyrygował na cześć gości pięknym słowiańskim chórem. W barakach chorych i zdrowych panował wzorowy porządek, wszyscy jeńcy serbscy są dobrze odziani i posłuszni. Stracili oni pierwotną wiarę w zwycięstwo.

Po gościnnem przyjęciu gości w lokalnościach oficerskich, podczas którego w krótkich słowach hiszpański uczestnik wyraził podziękowanie, odjechano z powrotem do Wiednia.

Następnego dnia zwiedzili ci dziennikarze szpital dla kalek. Po jedynej takiej na świecie instytucyi oprowadzał st. lekarz sztabowy prof. Dr Spitzi. Widocznie zaimponowała wspaniałość tej humanitarnej organizacyi uczestnikom i pod tem wrażeniem opuścili w południe szpital.

Popoł. o godz. 3 odbyło się w archiwum wojennem przedstawienie film, gdzie pokazano gościom najnowsze zdjęcia z serbskiego i włoskiego terenu wojennego. Przyjęcie naszych wojsk w oswobodzonym Lwowie, trudności marszu patroli wśród lodowców i śniegu na wysokości 3000 m i manewrowanie naszej łodzi podwodnej, stanowiły punkt kulminacyjny obfitego i nader interesującego programu.

KRONIKA

Dodatkowy przegląd pospolitaków. W myśl pisma Komendy wojskowej w Krakowie z dnia 20. października br. Magistrat podaje do wiadomości pospolitaków wszystkich roczników tj. urodzonych w latach od **1865** do **1897** włącznie, którzy przy poprzednich przeglądach pospolitego ruszenia z jakichkolwiek ważnych powodów przed komisyą przeglądową stawić się nie mogli, tudzież tych pospolitaków, którzy w myśl obwieszczenia powołania „M" przez ostatnią komisyę przeglądową odesłani zostali do szpitala wojskowego dla stwierdzenia ich wad, a którzy z powodu ukończenia się czynności rzeczonej komisyi przeglądowej — po wyjściu ze szpitala przed tąż Komisyą już się stawić nie mogli — że dodatkowy przegląd dla nich rozpocznie się w dniu 7 listopada br. w c. k. powiatowej Komendzie uzupełniającej obrony krajowej przy ulicy Siemiradzkiego i odbywać się będzie we wtorki, środy, piątki i soboty każdego tygodnia. Przed stawieniem się w powyższej c. k. Komendzie pospolitacy mają się zgłosić w Wydziale V a Magistratu po potrzebne karty legitymacyjne. Niestosowanie się do niniejszego obwieszczenia karane będzie przez sądy wojskowe.

Wpisy na Uniwersytet Jagielloński. Pomimo powołania wielkiej liczby młodzieży akademickiej do służby wojskowej, prawie zupełnego odcięcia młodzieży z Królestwa Polskiego, która w obecnych warunkach ma w Krakowie pobyt i studya prawie uniemożliwione, wreszcie znacznie mniejszego napływu studentów z prowincyi z powodu braku środków materyalnych, tegoroczne wpisy na Uniwersytet Jagielloński wypadły stosunkowo bardzo pomyślnie. Do dnia 16 października, normalnego terminu wpisów, zgłosiło się ogółem 1112 słuchaczy i słuchaczek. Liczba ta między poszczególne Wydziały dzieli się jak następuje: na Wydział teologiczny zapisało się 96 słuchaczy, na prawniczy 413, medyczny 203, filozoficzny 400 słuchaczy i słuchaczek. Tych ostatnich zgłosiło ogółem 269, w tem zwyczajnych: na wydział medyczny 69, na filozoficzny 165, nadzwyczajnych na Wydział filozoficzny 41. Wpisy odbywają się w dalszym ciągu. Dotychczas liczba wpisanych wynosi przeszło 1300, a zapewne w dniach najbliższych jeszcze się podniesie. Wykłady odbywają się na wszystkich wydziałach — normalnie.

Z Halicza donosi „Wiek Nowy": Pomimo walk, jakie toczyły się w jego bezpośredniem pobliżu, miał to szczęście, że ominęło go zniszczenie wojenne. Z domów żaden nie uległ pożodze, ani zburzeniu, pomieszkania jednak tych wszystkich, którzy wyjechali, zostały zrabowane. We wszystkich prawie domach brak drzwi i okien, które zużyte zostały jako materyał opałowy. Dom, w którym mieściła się apteka, został doszczętnie zrabowany, z apteki wywieziono wszystko, nawet urządzenie apteczne.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.